



INTERNETOWA GAZETKA SZKOLNA
KALEJDOSKOP KULTURALNY
OKOLICZNOŚCIOWE WYDANIE
WALENTYNKOWE

Luty
Nr 4

Redakcja Kalejdoskopu Kulturalnego składa wyrazy sympatii Dyrekcji, Nauczycielom i Pracownikom administracyjnym szkoły, życząc szczególnie „cieplutkiego” dnia 14 lutego.

Święty Walenty i jego historia

Czy zastanawialiście się kiedyś, dlaczego św. Walenty został patronem zakochanych? Kim był?

Święty Walenty był biskupem i męczennikiem. Nikt dokładnie nie wie skąd pochodził, ani kiedy się urodził. Wiadomo jedynie, że zmarł 14 lutego 269r.

Więzienie, miłość i śmierć

Święty Walenty żył w III wieku w Cesarstwie rzymskim za panowania Klaudiusza II Gockiego. Cesarz ten za namową swoich doradców zabronił młodym mężczyznom wchodzić w związki małżeńskie. Uważał on, że najlepszymi żołnierzami są legionści niemający rodzin. Biskup jednak złamał ten zakaz i błogosławił śluby młodych legionistów. Został za to wtrącony do więzienia.

Tam zakochał się w niewidomej córce swojego strażnika. Według legendy jego ukochana pod wpływem tej miłości odzyskała wzrok. Gdy o tym dowiedział się cesarz, skazał Walentego na ścięcie. W przeddzień śmierci, 13 lutego, męczennik napisał list do swojej ukochanej, który podpisał: *"Od Twojego Walentego"*. Egzekucję wykonano 14 lutego 269 r.

Kult

W Polsce czci się go jako patrona ciężkich chorób, zwłaszcza umysłowych, nerwowych i epilepsji. W ikonografii Walenty przedstawiany jest najczęściej w stroju kapłana z kielichem w lewej ręce, a z mieczem w prawej lub w stroju biskupa w momencie, gdy uzdrawia chłopca z padaczki.

Walenty – znaczenie imiona

- Imię męskie pochodzenia łacińskiego, które wywodzi się od przydomka Valentinus, utworzonego z kolei od łac. *valens* – "mocny, silny, zdrowy". Ewentualnie dawne określenie mieszkańca miasta Vibo Valentia (Włochy).
- Mężczyzna o tym imieniu jest towarzyski, tolerancyjny, potrafi łagodzić konflikty. **Cechuje go** duża witalność, komunikatywność, nigdy nie podejmuje pochopnych decyzji, praktyczny, pracowity, opanowany i obiektywny. W **dążeniu do celu** nie zna umiaru, lubi zdobywać to co chce wszelkimi sposobami. Nie zważa na przeszkody i trudności życiowe.
- Posiada dużą **intuicję**, dzięki czemu już na pierwszy rzut oka rozpoznaje, co tkwi w drugim człowieku.
- **Miłość** jest dla niego uczuciem, do którego długo się przekonuje.
- Bardziej **interesuje go** wewnętrzny świat niż rzeczywistość. Czasami jednak zaskakuje otoczenie szybkością działania.
- Na przyjaciół otwarty jest tylko wówczas, kiedy ma do tego odpowiedni nastrój
- **Predyspozycje zawodowe:** technik, elektronik, inżynier, naukowiec
- Szczęśliwa **liczba:** 1
- Szczęśliwy **kamień:** diament
- Szczęśliwy **kolor:** różowy
- Formy obcojęzyczne:
ang. - Valentine
fr. - Valentin
hiszp. – Valentino
niem.- Valente

Magdalena Mizera 1E

źródła pomocnicze: pl.wikipedia.org ; www.imiona.eu

MIŁOŚĆ W GWARZE UCZNIOWSKIEJ

Miłość - Mięta

Randka – Wyskok

Sympatia – Moja wola boża

Mój chłopak – Mój Man

Przystojny chłopak - Dżolero

Zakochany chłopak – Kociuś/ Kochacz

Zakochany chłopak, który chodzi z dziewczyną – Dżadam

Zakochać się – Zaświergolić/ Chlasnąć się

Okazywać sobie czułość – Migdalić się

Zosia Piwowarczyk

JAK NIE DAĆ SIĘ KOMERCJI W DNIU ŚW. WALENTEGO

Komercja - działalność nastawiona jedynie na osiągnięcie zysku; też: produkty takiej działalności.

Bardzo duża część ludzi uważa, że Walentynki są czysto komercyjnym świętem, mającym przynieść sprzedawcom kartek, pluszaków i innych podobnych rzeczy jak największe dochody. Moim zdaniem nie jest to prawda. Oczywiście większość firm produkująca przedmioty, na które w okresie tego święta jest zwiększony popyt, jest nastawiona na zwiększony zysk, to mimo tego nie o to wtedy chodzi. Walentynki to niepowtarzalny czas, kiedy możemy wyrazić swoje uczucia do drugiej osoby. I chociaż większość ludzi ucieszy się z kartki lub prezentu, to równie dobrze możemy wyrazić swoją sympatię poprzez romantyczny spacer czy kolację we dwoje w domowym zaciszu. Nie musimy wydawać niebotycznych sum na prezenty. Moim zdaniem powinno się ostrożnie podchodzić do różnych towarów oferowanych w tym szczególnym czasie przez sprzedawców czy nasza sympatia na pewno z czegoś takiego się ucieszy lub, czy jej się to spodoba. Bo nie ma sensu wydawanie pieniędzy, kiedy możemy wyrazić uczucia w dużo przyjemniejszy, a oszczędny sposób.

Filip Oramus 3j

Czy zastanawialiście się kiedyś, jak wyrazić uczucie drugiej osobie? Czy macie problem ze znalezieniem odpowiedniego prezentu dla ukochanej osoby? A może chcielibyście zabrać kogoś wyjątkowego w jakieś szczególne miejsce? Jeżeli pragniecie, by na twarzy Waszych przyjaciół zakwitły uśmiechy, a nie wiecie jak to zrobić, to mamy dla Was propozycje, jak szczególnie spędzić dzień Świętego Walentego.

UKOCHANEJ

PROPOZYCJA I -PREZENT- najbardziej cieszą dziewczynę, upominki ręcznie robione. Od razu trafiając do jej serca będą dowodem na to, ile potrafisz dla niej zrobić. Możesz upiec babeczki lub zrobić czapkę na drutach. Ważny jest gest.

PROPOZYCJA II -KOLACJA – miła, ciepła atmosfera i coś dobrego do jedzenia. Więcej nie potrzeba. Swój pokój możesz zamienić we francuską restaurację. Twoja dziewczyna będzie wniebowzięta.

PROPOZYCJA III -KINO- romantyczna i ciepła atmosfera będzie idealna na randkę 14 lutego pod warunkiem, że na ekranie będzie komedia romantyczna a nie horror☺.

PROPOZYCJA IV - AQUAPARK- dla płci żeńskiej, która ceni sobie dobrą zabawę bardziej niż romantyczne chwile. Aktywny wypoczynek będzie idealny dla szalonych dziewczyn. Polecamy☺

UKOCHANEMU

PROPOZYCJA I – ZADANIE- a może tak pomóc swojemu ukochanemu w zadaniu domowy. Można raz do roku wyręczyć go i zrobić za niego lekcje. Na pewno się ucieszy☺

PROPOZYCJA II –CIASTO- każdy chłopak lubi słodkości. Jeden uwielbia szarlotkę, drugi pączki, a inny rogaliki z ciasta francuskiego. To właśnie jest Twoje pole do popisu. Upiecz swojej sympatii jego ulubiony przysmak. Zaskocz go. Gwarantuję, że będzie zachwycony.

PROPOZYCJA III –SESJA ZDJĘCIOWA- proponuję odważnym dziewczynom, które nie boją się stanąć przed obiektywem dla swojego chłopaka. Potem wystarczy kilka zdjęć wywołać, oprawić w ramki... i już- prezent gotowy☺

RODZICOM

PROPOZYCJA I -POMOC- gdy Twoi rodzice są bardzo zapracowani i sami nie pamiętają o walentynkach, możesz ich wyręczyć. Jak? Sam przygotuj ich romantyczną kolację przy świecach i umów się do kolegi/ koleżanki na noc. Rodzice docenią ten gest.

PROPOZYCJA II - DOBRY UCZYNEK- czyli posprzątanie domu, przygotowanie kolacji, pomoc w drobnych domowych obowiązkach. Takie gesty są niezmiernie ważne i całkowicie wyrażają miłość do rodziców i szacunek, jakim ich obdarzamy.

PROPOZYCJA III -ZESTAWY KOSMETYKÓW- szczególnie polecamy zestawy pod prysznic. Są uniwersalne i sprawiają dużo radości.

PRZYJACIÓŁCE/ PRZYJACIELOWI

PROPOZYCJA I -KARTKA WALENTYNKOWA- podstawowy czynnik udanych walentynek. W sklepach proponują nam wiele śmiesznych i ciekawych wzorów, ale my zachęcamy do korzystania z własnej wyobraźni i do tworzenia własnych kartek.

PROPOZYCJA II -PIZZA- zróbcie w domu pizzę, lub zapiekankę. Przy wspólnym gotowaniu można się świetnie bawić i przy okazji trochę podjeść☺

PROPOZYCJA III -COŚ WŁASNEGO- jeżeli masz coś, co Twój przyjaciel zawsze chciał mieć, a nie jest Ci to już potrzebne, no i oczywiście nie jest zniszczone, to walentynki są świetnym momentem do sprezentowania tego Twojemu przyjacielowi.

To nasze propozycje. Liczymy, że pomogliśmy Wam w trudnej sztuce wymyślania i znajdowania prezentów oraz planowania. Wierzmy także, że z naszą małą pomocą sami wpadliście na pomysł, co mogłoby uszczęśliwić Waszych przyjaciół. Życzymy udanego Dnia Świętego Walentego☺

Monia3j

„Przez żołądek do serca” czyli jakim smakołykiem można trafić do serca



Ciastka, czekolada, a może...sushi?

Jak najlepiej trafić do serc naszych sympatii? Oczywiście przez żołądek. Całą sprawę ułatwić może fakt, iż wasza ukochana lub ukochany są uczniami naszej szkoły. Specjalnie dla Was zapytałyśmy kilkanaście osób o to, jak najłatwiej podbić ich serce przy pomocy kuchni i odrobiny talentów kulinarnych. Chłopaki, jak okazało się, nie musicie mieć ukończonej szkoły kucharskiej, dziewczyny nie wymagają, bowiem pięciowarstwowych tortów lub czekoladowych sufletów. Więc co by zjadły?

Kuchnia włoska? Czemu nie!

„Spaghetti to jest to! Gdyby jeszcze na deser była Panna Cotta (truskawkowa)...”

Magda

Nie zawsze wszystko jest oczywiste...

„Murzynek od CIOCI i kisiel. Dałabym się za to pokroić”

Anonim 3d

Jednak czasem znajduje się to bliżej niż myśleliście:

„Tylko draże kokosowe. Najlepiej kilka paczek(tak na zapas;)]”

Pusia 3j

**Jeśli już gustujecie w owocach morza...
„Homar plus krewetki, niestety panowie bez sosu barbecue ani
rusz”**

Wenta 3j

**W pozostałych odpowiedziach królowała czekolada we wszystkich
odmianach: toffi, truskawkowa, z bakaliami...**

**Na drugim miejscu znalazł się 'czarny koń' naszego zestawienia
czyli gofry. Nie spodziewaliśmy się, że okażą się aż tak
popularne;)**

**Na liście znalazło się oczywiście wiele innych ciekawych deserów:
bita śmietana, jogurty owocowe, kawa mrożona czy sernik.**

**Dziewczyny, w naszym przypadku sprawa jest troszkę
trudniejsza. Nie wystarczy czekolada lub jogurt.
Więc co trzeba przyrządzić, aby zdobyć któregoś z panów?
Spieszymy z pomocą.**

**□□□□□ (smacznego)
„Sushi, nic dodać nic ująć”
Młody 2a**

Nie umiecie zrobić sushi?

**„Ogólnie to jestem wszystkożerny, jednak na podium pojawiłyby
się kurczak, stek i surówka”
Wojtek**

Gdy będziecie w pobliżu kawiarni...

**„Lody, ale tylko truskawkowe”
Radar**

Szybko i prosto:

„Wystarczą mi tosty oraz kisiel. No i nie pogardziłbym również galaretką”

Renji

**Brzmi łatwo, co? To spróbujcie dotrzeć do serca tego kolegi:
„Drewno, ale nie byle jakie. Musi być sosnowe lub dębowe”**

Jak widać panowie mają troszkę większe wymagania, jednak jak komuś zależy, to nie istnieją rzeczy niemożliwe.

Często pojawiała się galaretka, padały również takie propozycje jak spaghetti czy grochówka.

Mamy nadzieję, że pomogliśmy lub choć trochę ułatwiłyśmy kwestię walentynkowego menu.

Pozostaje nam jedynie życzyć dwóch rzeczy, w (podobno) najromantyczniejszych językach świata

..casseroles brûlées et savoureux...

...pentole bruciacchiati e gustosi ...

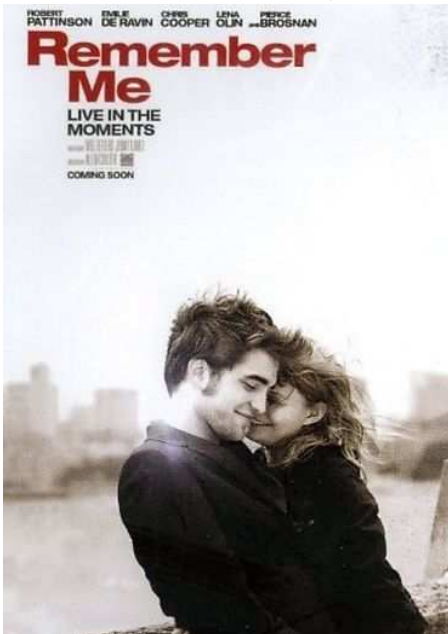
- RECENZJE - RECENZJE - RECENZJE-

„Twój na zawsze”

Tayler (Robert Pattinson) to młody buntownik o niezwykłym talencie pakowania się w kłopoty. Samobójcza śmierć brata, rozwód rodziców-wydarzenia, które nie jest łatwo usunąć z pamięci. Próbując odreagować, wdaje się w bójkę na ulicy Nowego Yorku. Poturbowany przez funkcjonariusza policji, nie kryje chęci zemsty. Postanawia uwieść córkę policjanta, a następnie ją porzucić. Celem jest Ally Craig (Emilie de Ravin), dziewczyna, która próbuje ułożyć sobie życie po stracie tragicznie zamordowanej matki. Mimo początkowych zamiarów Taylera, parę zaczyna łączyć coś więcej...

„Twój na zawsze” to nie kolejna historia romantyczna o kwiatkach ,czekoladkach i wielkim ślubie rodem z Disneyowskiej bajki. Twórcy zamiast zanudzać nas radosnym życiem różowej laluni, tym razem się postarali. Stworzyli wspaniałą historię o prawdziwym życiu, miłości ,czasem tej trudnej. Zaskakujące zakończenie skłania do refleksji czy zawsze jest tak jak nam się wydaje, czy na zmiany wystarczy nam czasu...

Magdalena Kaczmarczyk



„Nie cierpię walentynek”(2009)

Twórcy niezapomnianego „Mojego wielkiego greckiego wesela” tym razem nie sprostali wyzwaniu i zapewnili nam prawie 85 minut romantycznego kamikadze. Kina tylko dla wytrwałych.

Genevieve (Nia Vardalos) prowadzi swoją własną kwiaciarnię „Róże dla zakochanych”. Na co dzień doradza zakochanym, gdy w grę natomiast wchodzi jej uczucia dominuje zasada 'Pięciu randek'. Głównym celem tej reguły jest uniknięcie cierpienia związanego z rozstaniem, przepis Genevieve na bycie szczęśliwą wydaje się być idealny,do czasu poznania właściciela nowo otwartej restauracji pod jakże 'inteligentną' nazwą...Wypas w tapas.

Greg (Josh Corbett),to istne przeciwieństwo kwiaciarki. Uważa, że bycie singlem nigdy nie zapewni nam szczęścia.

Każdą typową(amerykańską) komedię romantyczną poza brakiem oryginalnego zakończenia cechują:

1. 'Zabawne' dialogi- szkoda, że bawią one mało, kogo poza scenarzystą i często, a może nawet za często wmieszane w nie są wątpliwej jakości żarty o tematyce nie odpowiedniej dla pewnych grup wiekowych. Te z pozoru zabawne dialogi są tak śmieszne jak pozycja polskich piłkarzy w rankingu FIFA(72)

2. Wspominałyśmy już o lekceważeniu inteligencji widza? Jeśli nie to ostrzegamy, podczas seansu możecie całkowicie wyłączyć myślenie, a i tak będziecie wiedzieli, o co chodzi.



Stylista potrzebny od zaraz!

Sukienka niczym kolorowy wór na ziemniaki od „Channel”, bluzka rodem z pobliskiego śmietnika oraz buty, których marzenia o byciu modnymi nigdy się nie spełnią. Nie istnieje siła, która sprawi, że ubrania Genevieve uznałybyśmy za ładne lub, chociaż przyzwoite.



**Magdalena Kaczmarczyk
Joanna Kęsek**

Karolina Dymek

Nieracjonalna kolebka ludzkości

Miłość...

Z duszą współpracuje,
a rozum okłamuje.

W swych dłoniach więzi twe serce
i wypuścić go nie chce.

Charakter ma skomplikowany,
a wygląd niezbadany.

Bo oblicza ulotne posiada,
nimi tchnienie pokłada
we wszelkie istnienie,
by wyzwolić pragnienie
umysłu, duszy i ciała

do chaotycznego funkcjonowania

Lecz miłość choć trwała,
nie zawsze oddana.

Ludzkie ciało opuszcza,
duszę rani jak włócznia.

Wtedy rozum do wątpienia skłania
i zadaje niebanalne pytania...

I pyta wyrocznia świadomości:
Czym był by świat bez miłości?

Nicością...

bo narodził się z miłości
i trwać będzie w wieczności.

„Fatalne zauroczenie”

Norwegia, połowa osiemnastego wieku. Marit mieszkała na wzgórzu niedaleko Oslo. Była kilkunastoletnią dziewczyną o łagodnych rysach i długich blond włosach. Ale nie odznaczała się szczególnie urodą. Była po prostu przeciętna.

Tuż obok żyła inna rodzina. Wychowanek tamtego domu – niejaki Peter o sześć lat starszy od Marit – był to chłopiec wysoki, umięśniony, ciemnowłosy. Marit jako nastolatka zakochała się w Peterze. Był jej bohaterem, ponieważ był jedynym osobnikiem płci męskiej w okolicy, zbliżonym do jej wieku.

Peter, ku wielkiemu rozczarowaniu Marit, nie zwracał na dziewczynę uwagi. Zbyt zajęty był swoją osobą. Marit niemało cierpiała z tego powodu. Stała się zamknięta w sobie, cicha i ponura. Rodzina nie potrafiła jej pomóc, wszyscy jednak domyślali się, dlaczego Marit cierpi. Postanowiono znaleźć jej towarzystwo. Ze Szwecji przyjechali znajomi jej rodziców z dziećmi. Rodzeństwo – trzy lata starsze od Marit bliźnięta Anette i Dag – było do siebie podobne jak dwie krople wody. Oboje byli wysocy, o kruczoczarnych włosach, zielonych oczach i wiecznie uśmiechnięci. Spędzali z Marit każdą wolną chwilę. Chodzili na spacerów nad rzekę, jeździli razem do miasta, pomagali rodzinie Marit. Wieczorami organizowali ogniska i śpiewali do późnej nocy. Tak mijały dni, miesiące. Rodzice widzieli, że Marit z dnia na dzień robi się coraz weselsza, jest chętna do współpracy i dużo mniej spogląda w stronę domu Petera.

Po jakimś czasie Marit usłyszała, że Peter znalazł żonę i wyjechał. Zauważyła, że widuje go coraz rzadziej, ale nie połączyła tego z możliwością ożenku. I właśnie tego dnia, gdy dowiedziała się prawdy o ukochanym, załamała się. Chciała natychmiast przeprowadzić się do swojej ciotki mieszkającej zaledwie kilka kilometrów stąd. Zażądała od matki spakowania swoich rzeczy. Twierdziła, że w jej domu wszystko będzie przypominać jej Petera, a tego nie zniesie. Początkowo rodzice nie chcieli się zgodzić.

- Nie ma mowy! - krzyczał jej ojciec.
- Nie będziesz mi mówił, co mi wolno, a czego nie! - odpowiadała Marit, jak na zbuntowaną nastolatkę przystało.

W końcu rodzice ustąpili. Anette i Dag zostali odesłani do Szwecji, a Marit przeniosła się do surowej ciotki. Tam musiała uczyć się całymi dniami, a do tego pomagać w pracach domowych. Ale ta praca nie pozwalała skupić jej myśli na tym jednym, dotkliwym temacie, mianowicie na Peterze. Była z tego powodu zadowolona.

Kontakt z Dagiem nie zerwała. To on nalegał, żeby korespondowali ze sobą. Mówił, że pragnie być dla niej oparciem, kimś, komu mogłaby się ze wszystkiego zwierzyć. Początkowo Marit nie była specjalnie przejęta tą korespondencją. Uważała, że ma teraz swoje życie, a żadne poważne

zmarwienia jej nie trapią. Z czasem jednak uznała, że pełne życzliwości listy Daga znaczą dla niej sporo. Ona też mogła opowiedzieć mu wiele jako starszemu przyjacielowi. Donosiła mu o swoich zainteresowaniach, o pracy, życiu i o swoich marzeniach na przyszłość. On w odpowiedzi pisał o swoim życiu. Był dyskretny, lecz Marit wyczuwała, że między wierszami chciałby jej powiedzieć, jak za nią tęskni. Nigdy jednak nie pisał o tym wprost. Dag najprawdopodobniej śmiertelnie się bał, żeby jej nie wystraszyć. Jej listy stawały się coraz bardziej osobiste; nigdy go teraz nie widywała, mogła więc pisać o najskrytszych myślach, o sprawach, o których na ogół nigdy się nikomu nie opowiada. W ciągu tych trzech lat przeżyła, kilka romansów, ale, jak pisała do Daga, w nic nie chciała się głębiej angażować, nikt nie wzbudził w niej prawdziwego uczucia. Ona zdaje się też w nikim poważnych uczuć nie wzniecała. Często prosiła Daga o radę, co powinna zrobić, gdy adorował ją jakiś interesujący młody człowiek, a ona nie była pewna swoich uczuć do niego. Pytała, czy to tylko samotność podpowiada jej to zainteresowanie, czy też ta sprawa może mieć przyszłość. Do nikogo jednak nie czuła tego, co kiedyś do Petera.

W końcu nadszedł taki moment, że oczekiwany list nie przyszedł. Nie było listu w dniu, w którym zazwyczaj przychodził. Nie dostała go ani w dniu następnym, ani w jeszcze następnym. „Co ja takiego napisałam ostatnio?” myślała. „Czy on nie chce już więcej do mnie pisać? Czy może znalazł sobie kogoś, kto go zainteresował, z kim chciałby dzielić życie? Co ja teraz zrobię? Jak zdołam go odzyskać?”

Ale w kolejnym tygodniu, gdy Marit wróciła do domu, zastała Daga w progu. Najpierw prawie go nie poznała. Twarz mu spoważniała, zrobiła się szczuplejsza, a rysy bardziej wyraziste.

Marit! - powiedział.

Nigdy potem nie wiedziała, co sprawiło, że tak się zachowała. Może to melancholijny, ujawniający wzruszenie ton jego głosu, w każdym razie podeszła do niego i znalazła się w jego objęciach.

Poczuła rozkoszną ulgę, uznała to za naturalne, jakby wróciła do domu.

Zastanawiała się, jak mogła być tak głupia, by nie widzieć, że od wielu lat kocha Daga.

- Och, zmarnowałam na niego tyle czasu! A przecież byłeś tuż obok! - płakała.

Ze względu na młody wiek Marit czekano ze ślubem jeszcze rok. W przeciwieństwie do większości młodych panien z jej rodziny w ostatnich czasach Marit miała prawdziwe, huczne wesele i bardzo uroczysty ślub.

Fraszki i sentencje o miłości

- 1. Kochaj i czyn, co chcesz. (św. Augustyn)**
- 2. Ci, którzy nie czują zazdrości, nie czują nic. (L. Aragon)**
- 3. Z miłością jest jak z masłem, od czasu do czasu trochę chłodu utrzymuje ją w świeżości. (M. Achard)**
- 4. Miłość jest jak mydło, ubywa jej przy używaniu. (J. Andrzejewski)**
- 5. Fałszywa Miłość jest gorsza od prawdziwej nienawiści.**
- 6. Wszyscy Ci, których dotknie Miłość stają się nieśmiertelni, żyją w sercach tych, którzy tą miłością ich obdarzyli.**
- 7. Miłość niespełniona to specyficzny rodzaj nienawiści. Miejmy się na baczności przed jej ofiarą- myślącym samotnikiem.**
- 8. Każda miłość przychodzi w porę.**
- 9. Kup sobie psa. To jedyny sposób, abyś mógł nabyć miłość za pieniądze.**
- 10. Każda miłość trwa ta długo na ile zasługuje.**
- 11. Wiele można zdziałać nienawiścią, ale jeszcze więcej miłością.**
- 12. Oddalając się od miłości, dotykamy nieznanego.**
- 13. Lepiej kochać i stracić kochaną osobę niż nie kochać w ogóle.**
- 14. Rozrzutna miłość nie zna ceny czasu, beztrosko rzuca na wiatr całe lata.**
- 15. Miłość własna leży u korzenia wszelkiego zła.**

Poezja - wyrażaniem siebie czy oszukiwaniem własnej osobowości?

20 listopada 2010 roku w Domu Greckim odbył się V Turniej Jednego Wiersza o Myślenicki Laur. Konkurs polegał na tym, aby zaprezentować publicznie, w obecności jury jeden wiersz własnego autorstwa, o dowolnej tematyce.

Jeżeli chodzi o organizację konkursu, to uważam, że wszystko było doskonale przygotowane. W Domu Greckim tego wieczoru zapanował poetycki nastrój. Atmosfera była bardzo przyjemna. Czterdziesto pięciominutowe oczekiwanie na werdykt umiłał zespół muzyczny.

Ja również podzieliłam się własną twórczością. Zadeklamowałam swój wiersz nie po to, aby wygrać, lecz po to, aby pokazać swoją osobowość i rozpocząć walkę z samą sobą, z własną niepewnością, nieśmiałością.

Artykuł, który właśnie czytacie, dotyczy mojego bezpośredniego kontaktu z poezją. Jest mi bardzo trudno wypowiadać się na ten temat, gdyż wygląda na to, iż moje zdanie o tym, czym jest poezja nieco różni się od zdania większości osób, które miałam okazję spotkać na Turnieju Jednego Wiersza. Dla mnie poezja to wyrażanie siebie. Jest źródłem ludzkich idei, wartości, aforyzmów. To przede wszystkim przemówienie do uczuć i rozumu. Do uczuć, po to, aby wzruszyć. A do rozumu, po to, aby odkryć odrębność przesłania od dosłowności.

Reasumując, ja w sobotę udowodniłam sobie, to, co chciałam udowodnić. Mam satysfakcję z tego, co zrobiłam. Jury nie doceniło mojej twórczości, lecz wcale tego nie oczekiwałam, nie było to dla mnie najważniejsze. Docenili mnie inni ludzie – to mi wystarczy. A dla Was mam dobrą radę. Jeżeli chcecie w przyszłym roku zdobyć Myślenicki Laur lub wyróżnienie, to napiszcie wiersz „o Myślenicach” lub „o Katyniu 2010” (przepraszam za taką ironię, może komuś wydać się nie stosowna, lecz ja uważam porównanie mordy do katastrofy lotniczej za totalny absurd) lub napiszcie śpiewny, rymowany wierszyk „o byle, czym”. Jeśli zechcecie wziąć udział w następnym Turnieju Jednego Wiersza, to sami zadeklamujecie to, co wyda Wam się za stosowne. Musicie zdecydować, czy chcecie wyrażać siebie, czy stracić własną osobowość i pisać pod jury. Która opcja was satysfakcjonuje?

Trochę rozgoryczona

Karolina Dymek kl. II „c”